

DZIENNIK WILEŃSKI



REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Wilno, Mostowa 1. Telefon Redakcji, Administracji i Drukarni 12-44. **Redakcja otwarta** od 11 do 16 i od 19 do 24-ej. **Administracja czynna** w dni powszednie od 9 do 20-ej, w niedziele od 12 do 13-ej. „Dziennik Wileński” wychodzi codziennie,

PRENUMERATA: miesięczna 4 zł., z odnośnikiem i przesyłką pocztową 4 gr. 50, zagranicą 8 zł.
OGŁOSZENIA: za wiersz millim. przed tekstem i w tekście (6 lamowe) 35 gr., za tekstem (10 lamowe) po 12 gr., nekrologi przed tekstem po 25 gr. Ogłoszenia cyfrowe, skomplikowane i z zastrzeżeniem miejsca o 25 proc. drożej. Terminy druku mogą być przez Administrację dowolnie zmieniane.
Konto czekowe w P. K. O. Nr. 80187.

Poseł Wysocki w Belwederze.

(Telef. od własnego korespondenta.)

WARSZAWA. Przybył do Warszawy poseł polski w Berlinie p. Wysocki. We środę p. Wysocki był przyjęty w Belwederze.

Zjazd Wojewodów w Warszawie.

WARSZAWA (Pat.) W dniach 9 i 10 b. m. odbędzie się w Warszawie 2-dniowy zjazd wszystkich wojewodów. W dniu 9 b. m. odbędzie się konferencja wojewodów z ministrem spraw wewnętrznych, na której omówione będą sprawy ogólne i administracyjne poszczególnych województw.

Nowe władze klubu sprawozdawców sejmowych.

WARSZAWA (Pat.) W dniu 8 b. m. po południu odbyło się nadzwyczajne walne zgromadzenie członków Klubu Sprawozdawców Parlamentarnych celem dokonania wyboru prezesa, wiceprezesa oraz dwóch członków zarządu z rezygnacją dotychczasowego prezesa Szczyńskiego oraz 2 członków zarządu Bestermana i Nowakowskiego, którzy przeszli do zarządu Syndykatu Dziennikarzy Warszawskich. Na prezesa wybrany został red. Hieronim Wierzyński, na wiceprezesa red. Stefan Benedykt, na członków zarządu p. p. Feliks Przysiecki i Wacław Sikorski.

„Dokąd Polska idzie” Sensacyjny artykuł „La Republique”.

(Telef. od własnego korespondenta.)

WARSZAWA. Z Paryża donoszą, że w śródowym numerze dziennika „La Republique”, organie ministra Daladier'a, ukazał się artykuł p. t. „Dokąd Polska idzie”.

Artykuł ten zawiera szereg insynuacji na temat sojuszu polsko-niemieckiego. Informacje „La Republique” idą po linii koncepcji sojuszu Niemiec, Francji i Polski, przy czym sojusz ten byłby skierowany przeciw Sowietom.

Aresztowanie kapłana-Polaka w Brusilowie.

(Telefonem od własnego korespondenta.)

WARSZAWA. Kurja biskupa w Lucku otrzymała wiadomości, iż w kwietniu został przez władze bolszewickie aresztowany w Brusilowie, na Podolu, tamtejszy proboszcz, ks. Leon Piotrowski.

NOWY RZĄD RUMUŃSKI.

BUKARESZT (Pat.) Rozmowy z przedstawicielami partii liberalnej Jerzego Bratianu zakończyły się negatywnym wynikiem. Wobec tego skład gabinetu został uzupełniony członkami partii narodowo-chłopskiej: teke ministra rolnictwa objął Voicu Nitescu, teke ministra oświaty Perietzeanu. Podsekretarza stanu w ministerstwie rolnictwa zostali mianowani Chel-

megeant i Srban, w ministerstwie oświaty — Andrei, w ministerstwie skarbu — Orisan. Wbrew pierwotnej umowie postanowiono, że Vaida piastować będzie tymczasowo teke ministra spraw zagranicznych. Pozostaje jeszcze do obsadzenia ministerstwo komunikacji i ministerstwo pracy i opieki społecznej.

Sztandar państwowy na czele pochodów manifestacyjnych.

PRAGA (Pat.) Ministerstwo spraw wewnętrznych wydało rozporządzenie, na podstawie którego w czasie wielkich pochodów manifestacyjnych na czele pochodu ma być niesiony sztandar państwowy i dopiero no nim następować mają sztandary inne. Rozporządzenie to dotyczy również ma-

nifestacji stronnictw politycznych. Bezpośrednim rezultatem tego rozporządzenia byłoby odwołanie manifestacji jednego z związków niemieckich północnych Czech, który wolał odwołać manifestację, niż urządzić pochód ze sztandarem państwowym na czele.

Mac Donald wyjeżdża do Paryża i Lozanny.

LONDYN (Pat.) Premier Mac Donald wyjeżdża do Paryża w sobotę przed południem. Z Paryża premier wyjedzie do Lozanny, gdzie zostanie około 3-ch tygodni. Przed wyjazdem do Paryża Mac Donald odbędzie rozmowę z przybywającym do Londynu

de Valera potem zaś będzie przyjęty przez króla, aby przedstawił mu wynik tej rozmowy, którą się król bardzo interesuje. Stan zdrowia premiera Mac Donalda jest zadowalający, aczkolwiek premier cierpi jeszcze na silne bóle ręki.

Czy nastąpi zmiana świadczeń socjalnych?

Minister pracy i op. społ. Hubicki, który bawił przed kilkoma dniami w Wielkopolsce, oświadczył współpracownikowi „Dziennika Poznańskiego” w sprawie nowelizacji świadczeń socjalnych, co następuje:

„W opracowanym przez rząd projekcie noweli do ustaw ubezpieczeniowych chodzi nie tyle o obniżenie świadczeń socjalnych, ile i to głównie jest celem noweli, o wprowadzenie w polski system ubezpieczeń ubezpieczenia na starość. Zbyt wielki rozmach polskich ustaw socjalnych, uchwalonych po odzyskaniu niepodległości przez ówczesne rządy i ciała ustawodawcze, powoduje, że dotychczasowe środki na wprowadzenie ubezpieczenia na starość nie wystarczają, to też z tych względów włączenie tego ubezpieczenia w ramy istniejących świadczeń socjalnych przedstawia poważne trudności. Jak wiadomo projekt noweli ustaw ubezpieczeniowych wniesiony już został do ciała ustawodawczego, wejdzie on jednak pod obrady prawdopodobnie dopiero w czasie jesiennej sesji sejmowej.

Sprawa tej noweli jest dość trudna i mozolna, przyczem napotyka na ostre sprzeciw ze strony opozycji, która ze względów demagogicznych jest jej przeciwna. Dla zdezawowania niektórych przynajmniej twierdzeń demagogicznej i nierzetelnej opozycji, muszę wyjaśnić, że w przeciwieństwie do zagranicznych składów chorobowych, które wynoszą od 4 — 5 i pół procent u nas składki są najwyższe, albowiem wynoszą 5 i pół do 6 i pół proc.

Wysoce charakterystycznym jest oświadczenie znanego znawcy ubezpieczeń posła angielskiego parlamentu, a należącego do radykalnej Labour Party, Davisa, który, przybywszy do Polski, nb. na zaproszenie posła Stańczyka z PPS., po zapoznaniu się z naszymi ustawami socjalnymi, oświadczył, że Anglia, która jest znacznie bogatszym krajem nie może sobie absolutnie pozwolić na tak wygórowane świadczenia, jakie płaci Polska i w tym względzie wyraził on swoje zdziwienie, że tak młode państwo, zdobywa się na tak duży wysiłek”.

Pożyczka francuska dla Polski?

BRUKSELA (Pat.) Redakcja czasopisma „Nation Belge” wysłała znanego dziennikarza belgijskiego Hilaire do Paryża, by wśród sfer francuskich, parlamentarnych i dyplomatycznych wybadła, jakie stanowiska zajmuje obecnie Francja wobec zagadnień międzynarodowych. W wywiadzie, przeprowadzonym z wybitnym politykiem francuskim, zachowującym incognito, dziennikarz belgijski zapytał między innymi, co sądzi o tak zwanym korytarzu polskim. Pytanie dziennikarza belgijskiego miało następujące brzmienie: „Czy sądzi pan, że nowy rząd stanie na wysokości zadania, w celu dania do zrozumienia Niemcom, że nie pozwoli na zbrojny napad na tak zwany korytarz polski?” Na pytanie to francuski mąż stanu odpowiedział: „Wiem że źródła najzupełniej pewnego, że pierwszym aktem gabinetu Herriota będzie przyznanie naszym polskim sprzymierzeńcom pożyczki w wysokości kilkuset milionów, jakiej domagali

się od Tardieu, który, zajęty załatwianiem spraw bieżących, nie mógł tego uczynić. Nie zapomniałem również, że przed dwoma laty, kiedy Franklin-Bouillon wypowiedział z trybuny francuskiej to słynne zdanie, że granica francuska nie kończy się tylko na Renie, lecz również na Wiśle, obecny minister wojny Paul-Boncour, wówczas deputowany socjalistyczny, najgoręcej go oklaskiwał i był pierwszym, który mimo wściekłości Leona Bluma, podszedł do mównicy, aby uściśnić mu rękę.

Zamieszając powyższą deprezę P. A. T-à zaznaczyć musimy, iż nie podziwiamy optymistycznych nastrojów, ani agencji urzędowej, ani owego „wybitnego polityka”, gdyż możliwość uzyskania pożyczki przez obecny gabinet p. Prystora nie wydaje się nam rzeczą możliwą. Chyba że warunki tej pożyczki będą tego rodzaju, iż ze strony narodo-mysłowej części społeczeństwa wywołałyby duże zastrzeżenia.

W parlamencie francuskim.

OPOZYCYJNA MOWA TARDIEU.

PARYŻ (Pat.) Po przemówieniu Bluma wstąpił na trybunę Tardieu, który przemawiał w tonie spokojnym, nie przejmując się zbyt odruchami gniewu, jakie mowa jego chwilami wywoływała na ławach lewicy. Były prezes rady ministrów zarzuca socjalistom, że za każdym razem, gdy znaleźli się u steru władzy, wypierali się swych zasad i stosowali zasady finansowe, których konsekwencją było bankructwo. Przywódca opozycji podkreśla, że Mac Donald zmuszony był opuścić szeregi partii socjalistycznej i przypomina okres długów i deficytów w okresie panowania kartelu lewicowego, t. j. w latach 1924—1925. — Następnie przemówca nalegał specjalnie, ażeby Herriot udzielił bliższych wyjaśnień co do stanowiska, jakie zajmie na konferencji rozbrojeniowej. — Francja złożyła tam oświadczenie, że w ciągu najbliższych lat 10 utrzyma swój budżet wojskowy na tym samym poziomie, co w roku 1932. Jeżeli Herriot zamierza popierać ten punkt widzenia i nie wprowadzać do niego modyfikacji, Tardieu polecił swym przyjaciółm popierać go, w przeciwnym razie zajmie wobec niego odmienne stanowisko, na skutek bowiem odmowy Herriota udzielenia wyjaśnień mogłoby to skomplikować jego zadania podczas przyszłych rokowań w Genewie i Lozannie i odebrać mu swobodę ruchu. Tardieu oświadczył, że on i jego przyjaciele polityczni zmuszeni są odmówić prezesowi rady ministrów votum zaufania. Postępowanie swe Tardieu tłumaczy faktem, że Blum, którego koncepcje w dziedzinie bezpieczeństwa nie odpowiadają zadadom Herriota, zapowiadają, że stronnictwo socjalistyczne poprze obecny rząd.

VOTUM ZAUFANIA DLA RZĄDU HERRIOTA.

PARYŻ (Pat.) Agencja Havasa podaje, że po dokładnym obliczeniu okazało się, że wynik głosowania nad votum zaufania dla rządu przedstawia się jak następuje: za votum zaufania głosowało 384 deputowanych, przeciwko rządowi — 115, wstrzymało się zaś od głosowania 110 deputowanych.

PARYŻ (Pat.) Według informacji, krążących w kuluarach

List otwarty do radykałów francuskich.

Przedstawiciele polskich ugrupowań radykalnych i członkowie Polskiego Stronnictwa Ludowego, senator dr. Motz, przebywający stale w Paryżu, i b. poseł Graliński wystosowali do „demokratów i radykałów francuskich” list otwarty, w którym stwierdzają, że nadzieje oparcia pokoju na współpracy czynników demokratycznych we Francji i w Niemczech całkowicie zawiodły, wskutek upadku znaczenia ugrupowań lewicowych w Rzeszy niemieckiej.

Nie można mieć żadnej nadziei, aby mogło nastąpić zbliżenie i lojalne porozumienie między mentalnością francuską a mentalnością opanowującego Niemcy hitleryzmu, którego zaborcze i odwetowe zamiary zwracają się nie tylko przeciwko Polsce, ale i przeciwko Francji. W interesie pokoju, stwierdzają autorowie listu, leży zorganizowanie mocnej przeszkody przeciw zamiarom współczesnych Niemiec. Francja może liczyć w tej działalności tylko na tych swoich przyjaciół, z którymi po-

siada polityczne umowy, a więc na Belgię, Polskę i Małą Entente, które to kraje reprezentują razem przeszło 80 milj. ludności.

Senator Motz i b. poseł Graliński stwierdzają dalej, że można mieć różne zapatrywania na zasadę i użyteczność sojuszy, lecz „trzeba być pozbawionym wszelkiego zmysłu politycznego, aby nie rozumieć, iż jest rzeczą konieczną, by nie próbowano w tej dziedzinie nowych eksperymentów w okresie, kiedy należy się porozumieć, aby uratować świat przed katastrofą, mogącą wybuchnąć każdej chwili, grożąca ruiną i śmiercią milionom istnień ludzkich”. Autorowie listu zapytują, czy jest „dziełem dobrego Europejczyka, i pacylisty uprawianie propagandy, mającej na celu pozbawienia Francji, walczącej o pokój, tak poważnego czynnika, jakim są porozumienia wymienionych państw”. Występując przeciwko głosom, które odezwały się we Francji za zerwaniem sojuszu polsko-francuskiego, pp. Motz i Graliński stwierdzają, że z punktu widzenia pacylistycznego nie można wymyślić niczego bardziej niezgrabnego i niestosownego w chwili rozwoju hitleryzmu”.

APETYTY HITLEROWCÓW WZRASTAJĄ.

BERLIN (Pat.) W rozmowach z kanclerzem Papenem hitlerowcy zażądali oddania sobie w przyszłym rządzie Prus teki prezesa rady ministrów oraz czterech innych resortów ministerjalnych. Wniosek o wybranie prezesem rady ministrów Prus posła niemieckiego narodowego Winterfelda został przez hitlerowców odrzucony.

U progu kampanji wyborczej w Rzeszy Niemieckiej.

SENSACYJNE REWELACJE O DYMISJI BRUENINGA.

Rozmowa b. kanclerza z Hindenburgiem.

BERLIN (Pat.) Dortmundzki „General Anzeiger” ogłasza dziś niezwykle ciekawe szczegóły, dotyczące konfliktu między prezydentem Hindenburgiem a byłym kanclerzem Brueningiem. W/g relacji wspomnianego dziennika, w sobotę 28 maja odbyła się rozmowa między kanclerzem Brueningiem i prezydentem Rzeszy, która zdecydowała o dymisji poprzedniego gabinetu. Rozmowa miała przebieg następujący:

W czasie referowania przez kanclerza Brueninga projektu nowego dekretu prezydent Hindenburg nagle wtrącił pytanie: „Powiedź mi, że dekret ten zawiera bolszewicki plan kolonizacji. Jak się właściwie sprawa ta przedstawia?” Bruening, nie wdając się bliżej w tę sprawę, kontynuował swój referat i gdy przystąpił do kwestji finansowej, Hindenburg znów przerwał: „Kwestje finansowe będą też poruszane. Ja myślę, że tu znowu traktować się będzie sprawę po bolszewicku”. Gdy to pytanie, zasugerowane prezydentowi Rzeszy przez nieodpowiedzialne czynniki, kanclerz Bruening również pominął milczeniem, prezydent nagle oświadczył: „No to, mój drogi panie kanclerzu, daję tak iść w żadnym razie nie możemy. Bolszewickich taryf plac i bolszewickich osiedli nie możemy robić. Obaj lachowcy ruchu za wodowego muszą wystąpić z rządu”. Gdy Bruening spojrział wówczas z zdziwieniem na prezydenta, ten ostatni powiedział: „Rozumiem przez to pana i Stegerwalda. Oczywiście, może pan w nowym

gabiniecie pozostać na stanowisku ministra spraw zagranicznych”. Na to kanclerz szorstko odpowiedział: „Dziękuję panu, panie feldmarszałku. Z polanym kregostupem nie będę ministrem”. Hindenburg, widocznie nieprzygotowany na tę odmowę, oświadczył: „A jak to będzie, jeżeli teraz zacznie z panem mówić jak oficer do oficera?” Na to Bruening odparł: „Nie chodzi tu o kwestje uczucia. Na to sprawy posunęły się już zbyt daleko i są zbyt ważne. Zdaje mi się też, że pan nie uważa już, aby moim zadaniem było ostrzeżać pana przed niebezpieczeństwami, które wynikną z tego, co teraz nastąpi. Postarano się zapewne już z innej strony o wyczerpujące poinformowanie pana”. Wobec prób, podjętych przez Treviranusa, aby doprowadzić do porozumienia między Brueningiem a Hindenburgiem, kanclerz odpowiedział Treviranusowi odmownie na tego rodzaju próby choćby z tego powodu, że jego zdaniem płk. Hindenburg zdolał całkowicie przeformować swoje stanowisko u ojca, i dodał: „Niema celu nawiązywać zerwanych nici”. Dymisję rządu miał Bruening wręczyć w najbliższy poniedziałek ze słowami: „Wręczę panu, panie prezydencie Rzeszy, naszą prośbę o dymisję dokładnie w 7 dni po pana ponownym wyborze”, na co prezydent nie dał żadnej odpowiedzi. W/g informacji prasy, powyższa wiadomość o rozmowie pochodziła ma bezpośrednio z otoczenia Hindenburga.

KAMPANJA WYBORCZA ROZPOCZYNA SIĘ.

BERLIN (Pat.) Przygotowania poszczególnych stronnictw do kampanji wyborczej są w pełnym toku. We środę pod przewodnictwem prałata Kaasa obradował zarząd główny partii centrowej. — Posiedzenie zagal Kaas, wyrażając uznanie i solidarność stronnictwa z kanclerzem Brueningiem, który według słów mowy w ostatnich latach był stale eksponentem polityki niemieckiej. Nadejście dzień — oświadczył Kaas — kiedy członkowie rządu obecnego rozumieją, że droga, po której kroczą, jest fałszywa. Następnie poseł Joos, krytykując grupę generałów, oświadczył, że to co nie udało się Bismarckowi, nie powiedzie się również panom Schleicherom i Schrasserom. Centrum pozostanie tak jak dotychczas najważniejszym w polityce Rzeszy. Sytuację wewnętrzną polityczną zreferował kanclerz Bruening uwzględniając zwłaszcza ostatnie wydarzenia, które doprowadziły do kryzysu gabinetowego i utworzenia rządu von Papena. Mówca nakreślił plan kampanji wyborczej, który spotkał się z aprobatą zebranych. Zgromadzeni wyrazili votum zaufania parlamentarnej frakcji centrowej, w szczególności zaś dr. Brueningowi. Uchodzą za rzecz pewną, że Bruening będzie czołowym kandydatem centrum przy wyborach do Reichstagu. Mówią pozątem, że prałat Kaas występuje ze stanowiska prezesa stronnictwa. W tym wypadku na prezesa stronnictwa wybranoby Brueninga.

DLACZEGO NIEMCY NIE MOGĄ PŁACIĆ ODSZKODOWAŃ?

LONDYN (Pat.) Niemiecki minister spraw zagranicznych von Neurath złożył wczoraj ministrowi Simonowi memorandum, wyjaśniające, dlaczego Niemcy nie mogą płacić odszkodowań. Dzisiaj przyjęty on będzie przez Mac Donalda, który wydaje dla niego pożądaną sniadanie. Na sniadaniu tem została definitywnie wyjaśnione zagadnienia konferencji lozańskiej i rozbrojeniowej w stosunku do Niemiec i Anglii. Rząd niemiecki zdecydował się nie absasdać narazie stanowiska ambasadora w Londynie co ułatwi częste wizyty w Londynie von Neuratha.

Sowiety nakazują sabotaż.

BRUKSELA (Pat.) Dziennik „La Nation Belge” podał dziś wiadomość, która uzyskuje w Brukseli potwierdzenie, że sowiecki komintern zawiadomił wszystkie sekcje międzynarodówki komunistycznej, aby natychmiast przygotowały środki sabotażowe, jak pożary, wybuchy itd. we wszystkich fabrykach belgijskich, które będą wyrabiały materiały wojenne dla Japonji, względnie na linjach transportowych, które będą je przewoziły. Specjalni instruktorzy, którzy mają prowadzić robotę sabotażową, w krótkim czasie przybędą do Brukseli. Przygotowania są czynione na wypadek konfliktu między Rosją a Japonją, który rzekomo ma nastąpić w najbliższych dniach.

ZNAMIENNE DEKRETY RZĄDU V. PAPENA.

BERLIN (Pat.) W przyszłym tygodniu nastąpi ogłoszenie uchwał gabinetu Rzeszy, ujętych w formę trzech dekretów. Pierwszy dekret obejmie kompleks spraw finansowych i budżetowych. Zawarte w nim zarządzenia, oparte na planach gabinetu Brueninga, wprowadzają nowe ograniczenia świadczeń socjalnych i nowe podatki, między innymi podatek od zatrudnienia. W drugim dekreście sprecyzowane zostały projekty rządowe w sprawie zatrudnienia bezrobotnych. Dotyczą one między innymi planu kolonizacji, oraz

organizowania tak zwanych dobrowolnych oddziałów pracy. Trzeci dekret czysto polityczny zawierać będzie nowe postanowienia w sprawie organizacji o charakterze wojskowym. W dekreście tym znajdują się przepisy, którym będą musiały podporządkować się restytuowane oddziały hitlerowskie. Poza tem ma być zniesiony zakaz noszenia mundurów przez członków organizacji o charakterze wojskowym oraz cołniet mają być dotychczasowe ograniczenia prasowe.

Reklama jest dźwignią handlu.

KRONIKA.

Ułożenie budżetu miejskiego w sumie 10 mil. złotych.

W początkach przyszłego tygodnia ma się odbyć pierwsze posiedzenie Komisji Finansowej, poświęcone rozpatrzeniu nowego preliminarza budżetowego. Jak już donosiliśmy, nowy budżet został wreszcie zbilansowany przez Magistrat w sumie 10 milionów złotych.

Jak Magistrat zamierza przeprowadzić redukcję.

Sprawa redukcji personalnych w Magistracie wysunęła się obecnie na czoło zagadnień samorządu wileńskiego. Aczkolwiek posiedzenie Komisji Redukcyjnej do skutku nie doszło, sprawa ta była już niejednokrotnie omawiana na półoficjalnych naradach zainteresowanych czynników miejskich. Jak już donosiliśmy, wysunięto cały szereg koncepcji, które dotychczas nie uzyskały jeszcze ostatecznej aprobaty. Mimo to już obecnie z całą pewnością można stwierdzić, że redukcje pójną w

tych. Czy nie zajdzie jednak potrzeba dalszych redukcji i przez to nie odwleczcie się znowu na czas dłuższy uchwalenie preliminarza budżetowego, trudno obecnie przewidzieć, a sądząc z dotychczasowej praktyki niema na to żadnej gwarancji.

Skutki upadku były fatalne. Samolot uległ rozbiciu, zaś z pod szczątków aparat wydobyto nieprzytomnych lotników. Pilot Kwiatkowski odniósł szereg ciężkich obrażeń i nadwyrężony kręgosłup i połamane nogi.

W stanie b. ciężkim przewieziono ofiary katastrofy do szpitala wojskowego w Wilnie.

P. J. Dłuska, po przewiezieniu do szpitala wojskowego na Antokolu po kilkugodzinnych męczarniach zmarła nie odzyskawszy przytomności.

Kwiatkowskiemu mimo odniesienia bardzo ciężkich obrażeń ciała lekarze rokują nadzieję utrzymania go przy życiu.

Wiadomość o katastrofie wywołała przynębiające wrażenie wśród ogółu młodzieży akademickiej.

W wyniku przeprowadzonego przez władze Aeroklubu prowizorycznego dochodzenia, ustalono, iż bezpośrednią przyczyną wypadku był defekt motoru oraz silne boczne podwianie samolotu, znajdującego się w głębokim wirażu na dość nieznaną wysokość, co pilotowi uniemożliwiło wyrównanie aparatu i spłanowanie.

S.p. Jarina Dłuska była artystką-malarką, ukończyła studia w Monachium i ubiegłej jesieni powróciła z Paryża; była członkiem Zarządu Aeroklubu.

Henryk Kwiatkowski, student Wydziału prawnego U. S. B. członek korporacji „Bateria”, uzyskał dyplom pilota w r. 1929 w liczbie pierwszych jedenastu pilotów, wyszkolonych przez tutejszy Aeroklub. Brał udział w III krajowym konkursie samolotów turystycznych, gdzie uzyskał nagrodę.

Straszna katastrofa lotnicza pod Porubankiem.

Pilot słuźko ranny, studentka U. S. B. Dłuska zabita.

W dniu wczorajszym w godzinach porannych w pobliżu lotniska na Porubanku uległ katastrofie samolot Wileńskiego Akademickiego Aeroklubu pilotowany przez członka tegoż klubu Henryka Kwiatkowskiego. Pilot Kwiatkowski wystartował w godzinach porannych z lotniska porubańskiego wraz z członkinią klubu studentką U. S. B. J. Dłuską.

W czasie lotu i wykonywania t. zw. wirażu samolot nagle przewrócił się i runął z znacznej wysokości na ziemię.

Skutki upadku były fatalne. Samolot uległ rozbiciu, zaś z pod szczątków aparat wydobyto nieprzytomnych lotników.

Pilot Kwiatkowski odniósł szereg ciężkich obrażeń i nadwyrężony kręgosłup i połamane nogi.

W stanie b. ciężkim przewieziono ofiary katastrofy do szpitala wojskowego w Wilnie.

P. J. Dłuska, po przewiezieniu do szpitala wojskowego na Antokolu po kilkugodzinnych męczarniach zmarła nie odzyskawszy przytomności.

Kwiatkowskiemu mimo odniesienia bardzo ciężkich obrażeń ciała lekarze rokują nadzieję utrzymania go przy życiu.

Wiadomość o katastrofie wywołała przynębiające wrażenie wśród ogółu młodzieży akademickiej.

W wyniku przeprowadzonego przez władze Aeroklubu prowizorycznego dochodzenia, ustalono, iż bezpośrednią przyczyną wypadku był defekt motoru oraz silne boczne podwianie samolotu, znajdującego się w głębokim wirażu na dość nieznaną wysokość, co pilotowi uniemożliwiło wyrównanie aparatu i spłanowanie.

S.p. Jarina Dłuska była artystką-malarką, ukończyła studia w Monachium i ubiegłej jesieni powróciła z Paryża; była członkiem Zarządu Aeroklubu.

Henryk Kwiatkowski, student Wydziału prawnego U. S. B. członek korporacji „Bateria”, uzyskał dyplom pilota w r. 1929 w liczbie pierwszych jedenastu pilotów, wyszkolonych przez tutejszy Aeroklub. Brał udział w III krajowym konkursie samolotów turystycznych, gdzie uzyskał nagrodę.

Teatr i muzyka.

TEATRY MIEJSKIE Z. A. S. P.

— W Bernardynce. Dziś i jutro —

— W Lutni. Dziś o godz. 8 m. 15 po

raz pierwszy ukaże się interesująca sztuka Wallace'a p. t. „Nieuchwytny”. Premiera prasowa jutro, w piątek, 10 czerwca. Wallace przedstawia tu kulisy niezwykłych zdarzeń sławnego Scotland Yardu. Udział biorą: pp. Jaskiewicz, Bielecki, Wyrzykowski, Dejunowicz, Ciecierski, Wyrzycki-Wiehrski, Brenoczy, Szurszewska, Milecki, Jasińska-Detkowska, Puchniński, Wasielewski i inni. Reżyser W. Radulski. N. we, piękne dekoracje W. Makojnika.

— Warszawa Rewja M6d w Lutni. Wszystkie panie śpieszą do Teatru Lutnia, gdzie w sobotę o godz. 8 m. 15 i w niedzielę o godz. 4-ej pp. odbędzie się Wielka Rewja M6d.

— Park Sportowy. Dziś koncert Wł. Orkiestry Symfonicznej pod batutą Adama Wyleżyńskiego z udziałem Imre Ungara. W programie koncert Chopina E-moll i inne. Początek o godz. 8.15 wiecz. Ceny: wejście 90 gr., ulg. 50 gr. i kresła 2 zł. Bilety nabywać można w dniu koncertu od godz. 11-ej w kasie ogrodowej.

POLSKIE RADJO WILNO.

Czwartek, dnia 9 czerwca.

11.58: Sygnał czasu. 12.10: Audycja dla poborowych. 12.40: Kom. meteor. 12.50: Audycja dla pobor. (D. c.). 15.35: Progr. dzienny. 15.40: Muzyka z płyt. 16.30: Kom. Akad. Kola Misyjnego. 16.40: „Alkohol i jego skutki” — odczyt. 17.10: Koncert. 18.00: „Warszawa — przyszłość” — odczyt. 18.20: Muzyka lekka. 19.15: „Skrzynka pocztowa” — listy radjostuchaczy omowi Witold Hulewicz. 19.35: Pras. dzien. radj. 19.45: Słowo do przyjaciół wierz. 19.55: Progr. na piątek. 20.00: Muzyka lekka. 21.20: Audycja literacka. 21.50: Kom. i muzyka taneczna.

Piątek, dnia 10 czerwca.

11.58: Sygnał czasu. 12.40: Kom. met. z Warszawy. 15.35: Progr. dzienny. 15.40: Muzyka z płyt. 16.50: Kom. L. O. P. P. 16.40: „Kamienie spadłe z nieba”, odcz. 17.00: Koncert. 18.00: „Kult słońca i wody”, odcz. 18.20: Muz. tan. 19.15: Z zagadnień literackich. 19.30: Progr. na sobotę. 19.35: Prasowy dziennik radiowy. 19.45: Przegląd prasy rolniczej krajowej i zagranicznej. 19.55: Rozmaitości. 20.00: Koncert. 20.55: „Przed premierą”, felj. wygl. I. Dehnelówna. 21.10: Koncert. 21.50: Komun. 22.00: „O nowym zawodzie kobiecym”, odcz. 22.10: Koncert życzeń w wykł. J. Krzani (sopran). Zyczeń fort. Zofja Druczyńska. 22.40: Kom. i muz. tan.

Z ZA KOTAR STUDJO.

Kwartet Dubiskiej.

Dn. 9 czerwca o godz. 17.00 najznakomitszy polski zespół kameralny „Kwartet Dubiskiej” (Dubiska, Fliederbaum, Szaleski, Adamska) odegra jeden z mistrzowskich, choć wcześniejszych kwartetów „Józefa Haydna z szeroko założonym śpiewem Adagiu i finałem (Fuga na trzy tematy). Następnym utworem kameralnym będzie trzeci kwartet Witolda Maliszewskiego, kompozycja, która jest szczytem techniki kwartetowej polskiego mistrza.

Przyszłość naszej stolicy.

Już dziś Warszawa jest jedną z większych stolic europejskich, liczy bowiem przeszło milion mieszkańców. Ale jej wygląd zewnętrzny, ciemnota środowiska i brak wielkich arterii komunikacyjnych nie liczą z rolą stolicy trydziestoparomilionowego państwa. Warszawa wszakże rozbudowuje się szybko i opracowanie szczegółowe plany na przyszłość. O tej imponującej Warszawie przyszłości usłyszą radiostuchacze ciekawo odczyt inż. A. Paprockiego we czwartek o godz. 18.00.

ZABAWY.

— „Dancing” na Kolonji Polskiej. Zarząd Oddziału Wileńskiego urządzi w sobotę dn. 11 b. m. w cukierni B. Sztralla ul. Mickiewicza (róg Tatarskiej), „Dancing” urozmaicony produkcjami artystycznymi. Dochód przeznaczony na fundusz kolonjalny Ligi Morskiej i Kolonjalnej. Początek o godz. 23-ej, wstęp zł. 2 akademicki zł. 1.

KRONIKA POLICYJNA.

— Powazna kradzież przy ul. Arsenalskiej. W dn. 7 b. m. nieznanymi sprawcy dostali się do mieszkania Kildanowicza Stanisława (Arsenalska 6) i skradli garderobę męską i damską wart. 2600 zł.

W tym samym dniu garderobę męską i bieliznę damską wart. 2000 zł. skradziono Widawskiemu Kazimierzowi (Kasztanowa 3). — Sprawcy niewykryci.

— Kradzież ogrodowa. Romek Daniel, Dawlewicz Stanisław i Michalewicz Antoni (Strycharska 28) w nocy z dn. 6 na 7 b. m. w ogrodzie, położonym w pobliżu posesji Nr. 16 przy ul. Strycharskiej, na szkodę Lewina Samuela dokonali kradzieży ogórków i flanc pomidorowych, wart. 100 zł. — Złodziei zatrzymano, lecz ogórków i flanc nie odnaleziono.

Arbonowi grozi proces prywatny z kolonją magistracką.

Wśród właścicieli posesyj t. zw. Kolonji Magistrackiej za Pospieszka wywołało ogromne niezadowolenie niedotrzymanie przez Arbon paragrafu, przewidzianego umową. Chodzi mianowicie o to, że Towarzystwo Miejskich i Zamiejskich Komunikacji (Arbon) nie uruchomiło w sezonie letnim od dnia 1 czerwca poczynając komunikacji autobusowej między Wilnem i Kolonją. Właściciele tamtejszych posesyj ponieśli wskutek tego duże straty materialne, gdyż wobec braku środków komunikacyjnych nikt nie wynajął tam letnisk, jak to dotychczas miało miejsce. W związku z powyższym dowiadujemy się, że właściciele posesyj letniskowych postanowili wytoczyć przeciwko Arbonowi powództwo cywilne, domagając się odszkodowania za poniesione straty.

SPRAWY MIEJSKIE.

— Magistrat chce zatrzymać egzekutywy podatków. Magistrat m. Wilna złożył za pośrednictwem Związku Miast memorjał w sprawie zamierzonej centralizacji egzekucji administracyjnej podatków przez władze skarbowe. Jak się dowiadujemy, memorjał ten jest rozpatrywany obecnie w Prezydium Rady Ministrów. Należy zaznaczyć, że czynności egzekucyjne mogą być przyjmowane przez władze skarbowe od Zw. Komunalnych tylko w tych wypadkach, gdy stwierdzone zostanie wadliwe ściąganie podatków przez samorządy.

— O jednolity typ taksówek. Stowarzyszenie właścicieli dorożek samochodowych zwróciło się do Magistratu z prośbą ustalenia jednolitego typu taksówek, jak to już ma miejsce we wszystkich prawie większych miastach Polski. Stowarzyszeniu w. dor. sam. chodzi o ustalenie jednolitego koloru oraz jednolitych karoseryj. Sprawa ta zostanie skierowana na jedno z najbliższych posiedzeń Magistratu.

— Nowy przez Komisji Ogrodowej. Na ostatnim posiedzeniu Komisji Ogrodowej dokonano wyboru nowego przewodniczącego. W wyniku głosowania na stanowisko przewodniczącego powołany został radny Zaszłowski.

Z MIASTA.

— Ulica Jeziorna miejscem męczarni koni. Ulica Jeziorna od strony ulicy Bakszty gwałtownie spada, tworząc w tem miejscu bardzo stromy zjazd.

Na wspomnianej ulicy znajduje się rynek rybny, z którego codzień po targu przekupnie żydzi na dużych wozach zwanych platformami przewożą kupione na targu ryby. Wjazd na rynek i wyjazd odbywa się przez stromą ulicę Jeziorną. Przechodnie są tam świadkami wprost nieludzkiego znęcania się woźniców żydowskich nad koniami. Niema nikogo, kto by zaopiekował się tą sprawą. Należałoby, żeby policja zwróciła baczniejszą uwagę na ten przejazd.

Możby Towarzystwo Opieki nad Zwierzętami zechciało zainteresować się tą sprawą.

SPRAWY ADMINISTRACYJNE.

— Przesunięcie terminu przeglądu dorożek samochodowych. Wyznaczony na dzień 18, 19 i 21 b. m. przegląd dorożek samochodowych został przez Magistrat przesunięty na 22, 23 i 25 b. m. Lustracja taksówek odbędzie się w powyższych dniach między godz. 9-tą a 13-tą na placu Łukiskim.

SPRAWY WOJSKOWE.

— Kto staje dziś do poboru? Dziś w dniu 9 czerwca przed Komisją Poborową winni stawić się wszyscy mężczyźni urodzeni w roku 1909 z nazwiskami, poczynając od M do Z włącznie, którzy podczas poboru w roku ubiegłym uznani zostali za czasowo niezdolnych do służby wojskowej (kat. B).

Komisja Poborowa urzęduje od godz. 8 rano w lokalu przy ul. Bazylińskiej 2. Pod groźbą dorażnie wymierzanych kar obowiązują punktualne stawienie.

— Przyjazd korpusu kadetów ze Lwowa. W dniu wczorajszym przybył ze Lwowa do Trok korpus kadetów, który dorocznym zwyczajem spędzi na Wileńszczyźnie ferie letnie.

Zaznaczyć należy, że lwowski korpus kadetów łączy z Wilnem i Wileńszczyzną oddawna już zażywna i wzajemnie sympatyczna relacja.

SPRAWY AKADEMICKIE.

— Sprawa odczoła wojskowych i doktoratów medycznych. Niniejszym powiadamia się pp. absolwentów medycyny wszystkich lat o mającym się odbyć zebraniu w dniu 9 czerwca b. r. o godz. 19-ej w sali Śniadeckich. Na zebraniu będzie poruszona sprawa odczoła wojskowych i sprawa doktoratów.

SPRAWY KOLEJOWE.

— „Świętówki” na kolei. Władze kolejowe wyznaczyły na czerwiec r. b. pracownikom nieetatowym, probnym i czasowym t. zw. „świętówki” w następujących rozmiarach, a mianowicie:

W warsztatach głównych, pomocniczych, parowozowniach i magazynach zasobów — 3 dni, przyczem „świętówki” będą zastosowane 16, 17 i 18 czerwca; w służbie stacyjnej i ajencjach celnych „świętówki” będą od 3 do 4 dni; w służbie konduktorskiej i

parowozowej od 4 do 6 dni; w służbie wagonowej od 4 do 5 dni.

Pozatem Dyrekcja Kolejowa otrzymała polecenie udzielenia pracownikom normalnych urlopów wypoczynkowych, przez co w niektórych działach służby, w zależności od liczby urlopowanych pracowników i uznania administracji, „świętówki” mogą być zastosowane w wymiarze mniejszym od wyżej wskazanego.

SPRAWY RZEMIEŚLNICZE.

— Związek Cechów zawiadamia wszystkich rzemieślników, którzy kiedykolwiek mieli styczność ze Spółd. Bankiem Ludowym, Mickiewicza 7, później „Bankiem dla Handla i Rzemiosł — Niemiecka 25, by sprawdził w powyższym Banku stan swojej przynależności do tego Banku i byli obecni na Walnem Zebraniu, które odbędzie się 12-go czerwca w niedz. o godz. 3 gdyż wskutek znacznych strat udziałowcy będą odpowiedzialni nie tylko wpłaconymi udziałami, ale i 10-cio krotnie.

Dookoła umowy zbiorowej w piekarnictwie.

Ponieważ właściciele piekarni nie chcą podpisać umowy zbiorowej z piekarzami, Chrześcijański Związek Zawodowy zamierza w najbliższych dniach przystąpić do zawierania umów z poszczególnymi właścicielami piekarni.

W tym celu zostały sporządzone przez wspomniany związek odpowiednie blankiety.

— Zebranie szweców-chalupników. Jak już swego czasu donosiliśmy, Chrześcijański Związek Zawodowy szweców-chalupników zamierza organizować t. zw. komitety finansowe, których zadaniem będzie unormowanie cen za pracę i ujednostajnienie czasu pracy.

Ostateczna uchwała co do organizacji tych komitetów zapadnie na najbliższym zebraniu, które odbędzie się w poniedziałek, dnia 13 b. m., o godz. 6 wiecz. w sali przy ul. Dominikańskiej 4.

Chodzi o zapobieżenie tej monstrualnej tendencji, która triumfuje już w Rosji sowieckiej, gdzie klasa jako taka, poczytywana jest za godną największego dobrobytu, podczas gdy poszczególne, nieraz do tejże klasy należące jednostki, umierają z głodu. Tendencji tej, która, niestety, szerzona jest i poza Rosją, przeciwstawia się bieguna nauka Chrystusa, przyznająca absolutną wyższość żywym ludziom, konkretnym jednostkom, ponad martwe abstrakcje i uogólnienia pojęciowe, oraz oparte na nich instytucje.

Oto, Bracia moi, czego żąda Chrystus od wyznawców swoich pragnących wyższości. Wbrew naturalnej tendencji tego pragnienia, która dąży do rządu, do władzy, do panowania nad innymi, Chrystus stawia mu jako cel służbę, czyli pomoc drugim. Pomoc dobrowolna, dorazna i osobista, zwłaszcza zaś pomoc na miłość Boga opartą i poprzez Boga trafiającą do bliźniego.

To Chrystusowe rozstrzygnięcie sporu o pierwszeństwo, które wam przedkładał i zalecam, wyda się wielu z obecnych, w zastanowieniu do dzisiejszego stanu Polski, nainwem, tendencyjnym, paradoksalnym, a nawet wprost nieodpowiedniem. Zarzutu naiwności nie będę odparł, zastrzegłem sobie bowiem zgóry, że zwracam się głównie do wierzących. Niewierzących zaś niczem nie przekonam, dla nich bowiem cała chrześcijańska koncepcja życia jest naiwnością, niedorzecznością, głupstwem i szaleństwem. Nie będę również tłumaczył się, że słowa moje nie zawierają żadnej tendencji, czy alji politycznej. Wyłożony tu pogląd nie służy żadnej polityce ludzkiej, inspirowany jest natomiast przez politykę wyższą, przygotowującą ludzi do Królestwa Bożego, o którego przysięcie prosimy w modlitwie Pańskiej.

Aczkolwiek jednak Chrystusowe rozstrzygnięcie sporu o pierwszeństwo jest zdecydowanie polityczne, stosuje się ono w szczególności do obecnej sytuacji duchowej Polski, daje bowiem ka-

Z ŻYCIA STOWARZYSZEŃ.

— Likwidacja Komitetu do spraw bezrobocia. Komunikacja nam: W związku z likwidacją Naczelnego Komitetu, co spowodowało utratę źródła dochodowego w postaci dotacji oraz wyczerpania szeregu innych źródeł dochodowych, Wojewódzki Komitet do Spraw Bezrobocia w Wilnie z dniem 31 maja 1932 r. zmuszony został do zlikwidowania. Sprawozdanie z działalności Wojewódzkiego Komitetu zostanie złożone niezwłocznie po ukończeniu prac Komisji Rewizyjnej.

Pomimo likwidacji Komitetu pomoc bezrobotnym chociażby, w zmniejszonym rozmiarze musi być okazywana i dlatego Wydział Wykonawczy wystąpi z wnioskiem na walnem zebraniu, powołania Tymczasowej Komisji Pomocy Bezrobotnym przy Wojewodzie Wileńskim, której zadaniem będzie gromadzenie funduszy na cele zatrudnienia bezrobotnych.

— Związek Stowarzyszeń Młodzieży Polskiej rozpoczął już prace przygotowawcze do organizacji tegorocznych konkursów rolniczych.

— Komitet „Chleb dzieciom” dnia 22 maja r. b. w lokalu Czerwonego Krzyża zwoływał doroczne walne zebranie.

Ze sprawozdania widać, iż dochody Komitetu pochodzące z ofiar i składek zbieranych co miesiąc po domach wynosiły za czas od 1.IV. 1931 r. do 1.IV. 1932 r. zł. 9.331 gr. 55 i rozdano schroniskom wileńskim w tymże okresie zł. 9.046 gr. 50.

Na walnem zebraniu został wybrany zarząd w składzie: prezes — p. dr. F. Świeżyński, wiceprezes pp. H. Wańkowiczowa i W. Wojewódzka, skarbnik p. A. Głowiński, członkowie: pp. Maria Tupalska, H. Nowicka, J. Łukowska i E. Uniechowska.

Komisja Rewizyjna: p. M. Kubicka, p. dr. Łukowski i p. A. Sawicki.

Komitet pracy nie przerywa i dalej zbiera ofiary po domach oraz przyjmując w sekretariacie — Żalwa 1 (lokal Czerwonego Krzyża) we wtorki i piątki od 5 — 7

Kazanie o naduzyciach władzy.

(Dokończenie.)

Co znaczy ta służba drugim, zalecona przez Chrystusa przykazaniem i osobistym przykładem, jako istotny warunek wyższości? Czyż polega ona na skrwiłizmie, na bezwzględnej poddaniu się tej czy innej zbiorowości ludzkiej, poczytywanej za istotę najwyższą, za źródło wszelkiego prawa i władzy, za absolutny autorytet, decydujący ostatecznie o tem co słuszne, co dobre, co godziwie moralnie? Tak twierdzą filozofowie i socjologowie, do tego również dążą ambicje wielu rządów, że wspomnę chociażby o wzmagających się w władz sowieckich pretensjach do rządu dusz. Takiego to hołdu i poddania żądał szatan od samego Chrystusa, gdy zawiódłszy Go na górę wysoką ukazał Mu wszystkie królestwa świata i chwalił ich mówiąc: „To wszystko dam Tobie, jeśli upad-

szy uczynisz mi pokłon”. (Mat. IV, 9).

Taką wszakże postawę względem władzy, domagającej się od podwładnych boskiego kultu dla siebie, potępił raz na zawsze Zbawiciel nasz, gdy odparł kusiciela słowami: „Idź precz szatanie, Panu Bogu Twojemu kłaniać się będziesz, a Jemu samemu służyć będziesz”. (Mat. IV, 10). A nie tylko Sam w ten sposób odparł pokusę ducha ciemności, ale ceną Krwi i Życia Swego wyswołodził, poddane niewoli tegoż ducha, dusze ludzkie. O tem to wywobodeniu mówił św. Paweł, gdy upomniał chrześcijan z Koryntu: „Zapłać kupieni jesteście, nie stawajcie się niewolnikami ludzi”. (Kor. VII, 23).

Na czem więc polega ta służba drugim, której domaga się Chrystus od wyznawców swoich, jako znaku ich przynależności do siebie i dowodu ich prawdziwej wyższości? Na naśladowaniu Jego sto sunku do ludzi, to znaczy na doraznej, odpowiedniej, dobrowolnej i na miłości Boga i bliźniego opartej po-

mości drugim.

Chodzi o zapobieżenie tej monstrualnej tendencji, która triumfuje już w Rosji sowieckiej, gdzie klasa jako taka, poczytywana jest za godną największego dobrobytu, podczas gdy poszczególne, nieraz do tejże klasy należące jednostki, umierają z głodu. Tendencji tej, która, niestety, szerzona jest i poza Rosją, przeciwstawia się bieguna nauka Chrystusa, przyznająca absolutną wyższość żywym ludziom, konkretnym jednostkom, ponad martwe abstrakcje i uogólnienia pojęciowe, oraz oparte na nich instytucje.

Oto, Bracia moi, czego żąda Chrystus od wyznawców swoich pragnących wyższości. Wbrew naturalnej tendencji tego pragnienia, która dąży do rządu, do władzy, do panowania nad innymi, Chrystus stawia mu jako cel służbę, czyli pomoc drugim. Pomoc dobrowolna, dorazna i osobista, zwłaszcza zaś pomoc na miłość Boga opartą i poprzez Boga trafiającą do bliźniego.

To Chrystusowe rozstrzygnięcie

sporu o pierwszeństwo, które wam przedkładał i zalecam, wyda się wielu z obecnych, w zastanowieniu do dzisiejszego stanu Polski, nainwem, tendencyjnym, paradoksalnym, a nawet wprost nieodpowiedniem. Zarzutu naiwności nie będę odparł, zastrzegłem sobie bowiem zgóry, że zwracam się głównie do wierzących. Niewierzących zaś niczem nie przekonam, dla nich bowiem cała chrześcijańska koncepcja życia jest naiwnością, niedorzecznością, głupstwem i szaleństwem. Nie będę również tłumaczył się, że słowa moje nie zawierają żadnej tendencji, czy alji politycznej. Wyłożony tu pogląd nie służy żadnej polityce ludzkiej, inspirowany jest natomiast przez politykę wyższą, przygotowującą ludzi do Królestwa Bożego, o którego przysięcie prosimy w modlitwie Pańskiej.

Aczkolwiek jednak Chrystusowe rozstrzygnięcie sporu o pierwszeństwo jest zdecydowanie polityczne, stosuje się ono w szczególności do obecnej sytuacji duchowej Polski, daje bowiem ka-

demu Polakowi najbardziej trafną odpowiedź na pytanie: jaką postawę ma zająć wobec wypadków, co mu czynić wypada — co ma robić? Na pytanie to nauka Chrystusowa odpowiada każdemu z nas kategorycznie — bezwzględnie: Służyć bliźnim. Służyć bliźnim dobrowolnie i osobicie nie oglądając się na inicjatywę innych, nie wysługując się drugim. Służyć bliźnim niezależnie od ich stanu, klasy, partii, bo wszyscyśmy stworzeni przez jednego Boga i odkupieni Krwią Syna Jego. Tylko bowiem te najwyższe racje ułatwią nam dostęp do wszystkich, nie wyłączając, nie krzywdząc nikogo, jak to dobrze wyraził jeden z twórców moralnych Konstytucji 3-go Maja, Stanisław Staszic, którego trudno posądząć o klerykalizm. Oto słowa jego: „Ze zaś... wiara święta przykazuje nam kochać bliźnich, przeto wszystkim ludziom pokój w wierze i opiece rządową winniśmy”.

Służyć wreszcie bliźnim, to znaczy pomagać żywym ludziom, konkretnym jednostkom, a nie abstrakcyjnym, ciesząc się, że oparte na nich

instytucje prosperują, podczas gdy jednostki umierają z głodu.

Taka tylko służba uzdrowio mo że naród nasz, kłótniami i waśniami wewnętrznymi rozdarty. Taka tylko służba może podnieść Ojczyznę naszą do tej doskonałości, jaką śnił dla niej poci nasi, jakiej spodziewali się z niezachowaną wiarą ci tułacze, wychodzący, którzy skonać nie mogli bez zapewnienia, że poza grobem znajdą Polskę, bo Polska była dla nich synonimem sprawiedliwości, miłości i dobra na modłę Chrystusową. Taka wreszcie tylko służba krajowi dostępna jest każdemu, bez względu na zajmowane stanowiska, urzędy i godności, bo do wszystkich, zarówno do rządzących, jak i do rządzących powodził Chrystus:

„Który jest między wami większy, niech będzie jako mniejszy, a przełożony jako służący... Bom ja jest wśród was, jako który służy”.

X. Dr. Augustyn Jakubisiak.

Aresztowanie za stręczenie do nierządu.

W dniu wczorajszym po całomiesięcznym poszukiwaniu aresztowana została Anna Ryth, oskarżona o stręczycielstwo. Aresztowana zdążyła w ciągu ostatnich kilku miesięcy zmusić do nierządu kilkanaście dziewcząt. W swoim czasie była ona właścicielką potajemnego domu schadzek, lecz ostatecznie interes ten został przez nią zlikwidowany. Rythowa trudniła się wyłącznie dostarczaniem „białych niewolnic” do miejscowych domów publicznych. Aresztowanie jej nastąpiło na skutek polecenia prokuratury.

Tragedja śledzia.

W ub. sobotę o godz. 12.42 przestała istnieć załoga Zuidersee w Holandji. W tej bowiem chwili zamknięto wał o długości 29.6 km. odgradzający Zuidersee od morza. Odtąd Zuidersee nazywać się będzie po holendersku Iyselmeer od rzeki Yssel, odnogi Renu, która spływa do Iyselmeer. Woda tego jeziora będzie oczywiście odtąd słodka. Dotychczas dopływ słodkiej wody do Zuidersee nie odgrywał żadnej roli, bowiem wskutek napływu wody morskiej zawartość soli w wodzie była omal taka sama jak w morzu Północnym. Obecnie skład mineralny Iyselmeer u zmieni się, bo wskutek zbudowanego olbrzymiego wału nie wedrze się do Iyselmeeru ani kropla wody morskiej.

Wał odcinający jezioro od

Z KRAJU.

Ruchomy Uniwersytet Ludowy.

SPORT.

Urodzenie się dziecka-potwora w Budstawiu

Wielkie poruszenie wśród mieszkańców m. Budstawa wywołano urodzeniem się dziecka-potwora w jednej z miejscowych rodzin. Nowonarodzone dziecko jest jakimś złośliwym wybrkiem natury, bowiem zamiast rąk posiada lapy jak u świni. Twarz dziecka jest cała obrośnięta włosami i przypomina raczej małpę, niż człowieka. Dolna część te-

go patworka podobna jest do psa. Niezwykłym tym okazem zainteresowali się lekarze. Dziecko-potworek cieszy się dobrym zdrowiem. Wiadomość o urodzeniu się tej dziwacznej istoty wśród mieszkańców miasteczka i okolicznych wsi komentowane jest jako symbol zbliżającej się wojny, nieurodzaju i wogóle nieszczęść.

Aresztowanie znachora.

We wsi Umieńce gm. zaleskiej aresztowano znachora Piotra Kolesnikowa, który uprawiał szarłatankę praktyki. Kolesnikowa od szeregu miesięcy leczył podejrzaniemio ziołami i środkami reumatyków gruźlików, chorych na raka, na różę i t. p. Specjalnością Kolesnikowa było leczenie kobiet i spędzanie płodu nieślub-

nym kobietom. Skutkiem jego szarłatanki praktyk zmarła na skutek zatrucia się jakimś ziołami Wierzbicka Anna, od zakażenia krwi przy przedwczesnym porodzie zmarła Zofja Kodlinówna i Wiktorja Bolakówna. Poza-tem kilka osób zapadło na ciężkie choroby.

Z pogranicza.

Na pograniczu litewskim.

W ciągu ostatnich dni na poszczególnych odcinkach pogranicza polsko-litewskiego patroli K. O. P. zatrzymali 9 przemytników z towarem wartości 12 tys. zł. Ze skonfiskowanego przemytu najwięcej było litewskiego tytoniu „Zefir” i sacharyny kryształkowej.

Podczas obław urządzanych na przemytników, onegdaj, w rzece Mereczance koło Oran utonął znany na tutejszym terenie litewski przemytnik Kazimierz Linkunas, który pomimo otrzymania postrzału w bok usiłował jeszcze przepłynąć rzekę.

Zamordowanie obywatela polskiego przez straż sowlecką.

W dniu 6 b. m. w rejonie odcinka granicznego Stolpce żołnierze sowleckiej straży granicznej postrzelili Wiktora Adamowicza, który był zatrudniony przy wy-

rzebie lasu. Adamowicz odniósł ranę w okolicę brzucha i po godzinie zmarł nie odzyskawszy przytomności.

Regulacja obniżek hipotecznych przy parcelacji.

W związku z akcją oddzielenia gospodarstw rolnych przy pomocy parcelacji wysuwa się obecnie na pierwszy plan sprawa podziału obciążonych hipotecznych nieruchomości dzwiczowego właściciela i nowo nabywców. W sprawie tej, która wymaga ustawowego uregulowania ministerstwo sprawiło w porozumieniu z przedstawicielami rolnictwa opracowało wytyczne, jakie mają być brane w rachubę przy układaniu projektu ustawy.

Celem uniknięcia rozdrabniania poszczególnych należności na większą ilość parcel projekt ustawy przewiduje przy segregacji obciąż-

zeń hipotecznych, o ile możliwości przeniesienia poszczególnych nieza-łączności jednego wierzyciela na hipotekę nowo-nabywcy. Wierzyciel będzie mógł jednak uniknąć przeniesienia, gdy sam w zamian za przypadającą mu należność wykupi odpowiednią parcelę, czyli in- nemi słowy przyjmie spłatę długu w formie nadziału ziemi.

Celem ułatwienia nowo-nabywcom zagospodarowania się na zakupionej parceli, projekt przewiduje, że wierzycielności hipote-eczne zapadające w niedługim czasie po segregacji obciążenia hipote-eczne, mają być płatne dopiero

Przed kilku tygodniami pisa-liśmy obszerniej o zakresie dzia-łania ruchomego Uniwersytetu Ludowego. Urządzany przez Aka-demickie Koło Pol. Mac. Szkol. i Związek Akademików woj. Nowogródzkiego i b. ziemi Mińskiej, ma na celu objazd Nowogród-zczyzny z cyklem popularnych odczytów, ilustrowanych przezroczami. Odczyty te, obejmujące najbardziej podstawowe wiadomo-ści z dziedziny życia praktycz-nego i zagadnień ogólnych, mają na celu zapoznanie szerokiego mas włościański z zagadnien-iami doby obecnej. Nie chcemy tu szerzej uzasadniać potrzeby tego rodzaju akcji, bo koniecz-ność jej nasuwa się sama przez się. Pomocnymi w tem muszą być wszyscy, którzy doceniają wartość pracy nad człowiekiem i pragną widzieć nie człowieka przeszłości, zacofania i zabob-nu, lecz człowieka świadomego siebie i świadomego życia.

W myśl tych założeń, grono akademików postanowiło, po-święcając część wakacji, odbyć uciążliwą wycieczkę „odczytowa-” do krasowych, ciemnogrodzich osiedli. Na przeszkodzie w wyko-naniu tego stoi przysyłowa „bryndza” akademicka. Sfinanso-wanie całej wyprawy wyniesie około 200 zł. Część tego winna być pokryta z ofiarności publicz-nej.

Piszemy — „winna być” — bo wierzymy, że społeczeństwo do-ceni wartość akcji i najskrom-niejszymi nawet datkami przy-czyni się do realizacji ruchome-go Uniwersytetu Ludowego.

Akademickie Koło Łodźian w Wilnie ofiarowuje na ten cel 10 zł. i wzywa Koło Medyków Ł. S. B. do złożenia ofiary.

Wszelkie datki przyjmują re-dakcje pism oraz A. K. P. M. S. Wileńska 23 m. 9, w czwartki w godz. 19—21 i niedziele 11—13 i Zw. Ak. woj. Now. i b. ziemi Mińskiej — Wileńska 36 m. 11 — w godz. popołudniowych.

Sala do wynajęcia na odczyty i zebrania. Orzeszkowej 11. — Telef. 1561 od 11—3, 1 od 6—8 wiecz.

po trzech latach od chwili podziału tych obciążeń.

Biorąc powyższe wytyczne, za podstawę, ministerstwo sprawi-łowości ma opracować projekt od-powiedniej ustawy, która ewentu-alnie ukazałaby się w formie de-kretu Prezydenta Rzplitej.

Uwagze władz administracyjnych.

Boisko na Piromoncie jest odwiedzane przez liczne rzesze sportowców, którzy muszą piecho-łą obchodzić, przez most zielony, wielki zakręt Wilji.

Jazda łodzią jest szczytem marzenia każdego ucznia, który od-klada grosz do grosza, by zdobyć się chociaż raz w tygodniu na pismo sportowe, który zbiera so-bie trochę pieniędzy na spodenki lekkoatletyczne, albo na kupienie klisz fotograficznych, względnie na opłacenie składki w kole sporto-wem. Tymczasem, chcąc zaoszczędzić trochę czasu, wydać musi na

przejazd łodzią 20 groszy. Przejazd łodzią szeroką Wisłą w Toruniu i Modlinie kosztuje 5 gr., a w Warszawie płaci się tylko 10 gr., gdy tymczasem w Wilnie zdzierza się w niełitościwy sposób aż 40 gr. w obie strony, a więc prawie tyle, co kosztuje często skromny obiad, tyle co kosztuje książka.

Uważam, że p. Starosta powin-nie bliżej tą sprawą zaintereso-wać się i dla dobra sportu wileń-skiego raz nareszcie uregulować opłatę za komunikację z Piromo-ntem.

Ognisko walczy o mistrzostwo Polski.

W niedzielę odbędzie się grupo-we eliminacje o mistrzostwo Pol-ski i w piłce siatkowej. Wilno tra-fiło do grupy z Warszawą, Białymstokiem i Lublinem. Zawody odbędą się w Białymstoku.

Wilno reprezentuje doskonała mistrzowska drużyna Ogniska, która pod kierownictwem p. Za-miejca wyjeżdża w sobotę na roz-grywki. Skład drużyny jest naj-lepszy, brak w nim jednak Piąt-kowskiego, który bierze udział w spławie kajakowym do Gdań-ska.

Wielkianie w mistrzostwach wy-grają z Jagielonią Białostocką w stosunku mniej więcej 30:15, ale po walce będą musieli poddać się A. Z. S. warszawskiemu, chyba, że akademicy przyjadą w słabym składzie.

Finale mistrzostw odbędą się albo w Krakowie, albo w Lwo-wie.

Dalsze wyniki mistrzostw strzeleckich.

Zawody strzeleckie o mistrzostwo Wilna dobiegają już końca. W sobotę i w niedzielę będziemy mieli ostatnie dni mistrzostw in-dywidualnych.

Do podanych przez nas po-przednio wyników dochodzą jesz-cze następujące:

Broń wojskowa kategoria I, na 200 pkt. możliwych: 1) kap. Pa-kuła (1 p. p. leg.) 129 pkt.; 2) chor. Kucharski (6 p. p. leg.) 127 pkt.; 3) Jurkój (Strzelec).

Z broni pistoletowej kap. Pa-kuła na 120 pkt. możliwych wybił 94 pkt., a por. Tus z 3 B. Sap. miał również 94 pkt.

Wśród pań w drugiej klasie zwyciężyła Barczówna przed Raj-sówną i Pietkiewiczówną. W III kategorii zespołowo zwyciężyło

Do Warszawy przyjechała już reprezentacja Anglii, która spotka się z najlepszymi raketami Polski. Finał rozgrywek odbędzie się w niedzielę w Warszawie na sta-djonie Legii.

Szabliscy wileńscy przegrali.

W Warszawie odbył się między uczniami stolicy, a uczniami Wil-na mecz szermierczy o puchar Ośrodka Wileńskiego.

W punktacji ogólnej zwyciężyli uczniowie Warszawy w stosunku 9:7.

Najlepszym szermierzem okazał się Romanowski z Wilna.

Wiczeorek startuje w Katowicach.

Mistrz Wilna w wielobojach i wicemistrz Polski w 10-boju wy-jechał wczoraj do Katowic na za-wody lekkoatletyczne o mistrzostwo Polski w 10-boju.

Wiczeorek nogą przestała już boleć i czuje się on nieźle.

Konkurencja zapowiada się bar-dzo silna. Wystarczy wymienić ta-kie nazwiska, jak: Balcer, Siedlecki, Pławczyk, Luckhaus i nasz Wojtkiewicz, który prawdopodobnie również weźmie udział w tych zawodach, jeżeli władze G. O. Z. L. dopuszczą go do startu wobec opóźnienia zgłoszenia.

Wiczeorek przed odjazdem za-powiedział, że postara się dolożyć wszelkich sił, by zdobyć tytuł mistrza Polski i uzyskać wynik ponad 7300 pkt. (!)

Ja. Nie.

Popierajcie Polską Macierz Szkolną.

G I E L D A.

WARSZAWA (Pat.) 8, VI 1932 r. Wzrost i dewizy. Dolar 8,87—8,89—8,85. Holandia 361,25—362,15—360,35. Londyn 32,75—33,91—32,59. Nowy York 8,903—8,923—8,883. Nowy York kabel 8,907—8,927—8,887. Paryż 35,14—35,13—35,23. Praga 26,40—26,39—26,46—26,34. Sztokholm 169,50—169,70—169,34—169,66. Szwajcaria 174,40—174,83—173,97. Włochy 45,75—45,98—45,52. Berlin 213,20 w obrocie pryw. Tendencja niejasna.

Papier procentowy: 5% konwersyjna 33. 6% dolarowa 40. 4% pożyczka dolarowa 47,75—47,50. 7% Stabilizacyjna 47,50—46,25—52 (sekt.). 10% kolejowa 100. 8% L. Z. B. G. K. I. B. R., obligacje B. G. K. 94. T. same 7%. 83,25 4% L. Z. ziemskie 33,25—32,75. 8%, warszawskie 55—57,25—55,50. 8% Czesko-chywoy 54. 10% obl. 1930 r. Tow. Kred. Ziem. 51. 100% obl. Tendencja na pożyczki niejednołita, na listy mocno słabe.

Akcje: Bank Polski 70. Tendencja utrzy-mana. Pożyczki polskie w Nowym Yorku Dolarowa 45,75. Stabilizacyjna 44,50 Werszawska 30, Śląska 29.

PROSZEK KOGUTEK DLA DOROSŁYCH USUWA NAJUPORCZYWSZY BOL GŁOWY

TANIO!!! Z powodu kryzysu niżamy ceny biletów do leżni, tuszów i wanien ŁAZNIA TRAUSSA Popławska 3 (Zarzecze). Tamże wanny gazowe.

RABKA ZDROJOWISKO DLA DZIECI I DOROSŁYCH SOLANKI JODO-BROMOWE, BOROWINA, INHALACJE, HYDROPATIA.

Kupno Sprzedaż

PIANINA zupełnie nowe (wieloletnia gwarancja) 21. 1200 Kł. Jowska 4. H. Abelow.

SPRAWY MAJATKOWE

PLAC przy ul. Tartaki Nr. 23 (koło ul. Mickie-wicza) wysoki, słonecz-ny, do sprzedania. Całość lub parcele małe. Wa-runki bardzo dogodne. Dowiedz się tamże od 2—6 pop. 8966

Posady gospodni poszukuje Posiadam b dobre świadectwa. Zna-jomość gruntowna go-spodarstwa wiejskiego i domowego Wiwulskiego 26, m. 5-a. 912

Przedstawicielstwo

wyłącznej sprzedaży medallków oddam o-sobie dysponując 100 zł. 200—1000. „De-votia” wytwórnia Me-dallków Poznań Mar-szałka Focha 72. 55259—80

LETNISKA.

Letnisko w wili „Uroczaj” w lesie sosnowym, do wynajęcia pokojów. Można z calo-dziennym utrzymaniem, od 5 zł. dziennie. Teni-s, krikiet, radio. Komun-ikacja statkiem lub auto-busem co 1/2 godziny. Jero-zolimka, Kolonia „Zgo-da”, Zajazdkowska. 9146—3

Przyjaciel zwierząt.

Celorek towarzystwa opieki nad zwierzętami do tybaku: — Czy pomyślałeś kie-poków? — Nie, przyjacielu, dzieńem utrzymaniem, od 5 zł. dziennie. Teni-s, krikiet, radio. Komun-ikacja statkiem lub auto-busem co 1/2 godziny. Jero-zolimka, Kolonia „Zgo-da”, Zajazdkowska. 9146—3

NAUKA

MATEMATYK ABSOLWENT U. S. B. z długoletnią praktyką korepetytorską, udziela lekcji z matematyki i fi-zyki, przygotowuje do matury, egzaminów wstępnych do szkół wyższych i średnich, ogólnokształ-cących i zawodowych (technicznej). Nauca su-miennie i moczopociwo. Wielka 19, od 9—11 3—7 4251—0 WZP69

AKUSZERKI

AKUSZERKA MARJA LAKNEROWA Choroby weneryczne, skórne i moczopociwo. Wielka 19, od 9—11 3—7 4251—0 WZP69

Mieszkania i pokoje

Jeden lub 2 pokoje przy chrześcijańskiej rodzinie do wynajęcia. Trocka 9, m. 11. 9166—1 9164—4

Mieszkanie

5-pokoj. do wynajęcia. Antokolska 33, dozwca wskaże. 9201—10

Mieszkanie

3-ch pokojowe w dobrym stanie do wynajęcia. Lu-1—4. 9181—2 kiska 14. 263—0

Zdrojowiska

wille Szczawica, centrum, słoneczne pokoje, belko-ny, pierwszorzędne utrzy-manie. Ceny znacznie niższe. 129—3

PRACA

Dyrektora i księżmi z poważnymi kaucjami poszukuje solidna Spół-dzielnia. Oferty z photo-niem wysokości kaucji wynagrodzenia sub: O-kazielow 20-to złotych 31 roku A. K. 1020538 Wilno Pocztą Główną

ROZNE

Rzecz to jest powszechnie znana Dobre piwo u Dorman-a „Dorman” Tatarska 1 Lokel świeżo odnowiony higieniczne mycie szkie-łek. Piwo zawsze świe-że. Do piwa — solank! 109—2

LOKALE

RESTAURACJA w pełnym ruchu, z wyszynkiem wódek, w dobrym punk-cie przy rynku, egzystuje od lat 30, sprzedam z po-wodu rodzinnych spraw. Wilno, ul. Zawalna Nr. 23 Restauracja. Osobicie lub piśmiennie. 9138—2

SKLEP do wynajęcia du-ży, ładny (może być z jednym pokojem na mie-szkanie) przy ul. Domi-niańskiej 14. Dowiedz się tamże u dozorcę z mu. 9174—0

AKUSZERKA MARJA LAKNEROWA

Choroby weneryczne, skórne i moczopociwo. Wielka 19, od 9—11 3—7 4251—0 WZP69

Dr. Sz. Bernstejn

Choroby skórne, wene-ryczne i moczopociwo. 9—1 i od 4—8 pp. Mickiewicza 28, m. 5.

Mieszkanie

5-pokoj. do wynajęcia. Antokolska 33, dozwca wskaże. 9201—10

Mieszkanie

3-ch pokojowe w dobrym stanie do wynajęcia. Lu-1—4. 9181—2 kiska 14. 263—0

Zdrojowiska

wille Szczawica, centrum, słoneczne pokoje, belko-ny, pierwszorzędne utrzy-manie. Ceny znacznie niższe. 129—3

PRACA

Dyrektora i księżmi z poważnymi kaucjami poszukuje solidna Spół-dzielnia. Oferty z photo-niem wysokości kaucji wynagrodzenia sub: O-kazielow 20-to złotych 31 roku A. K. 1020538 Wilno Pocztą Główną

ROZNE

Rzecz to jest powszechnie znana Dobre piwo u Dorman-a „Dorman” Tatarska 1 Lokel świeżo odnowiony higieniczne mycie szkie-łek. Piwo zawsze świe-że. Do piwa — solank! 109—2

LOKALE

RESTAURACJA w pełnym ruchu, z wyszynkiem wódek, w dobrym punk-cie przy rynku, egzystuje od lat 30, sprzedam z po-wodu rodzinnych spraw. Wilno, ul. Zawalna Nr. 23 Restauracja. Osobicie lub piśmiennie. 9138—2

SKLEP do wynajęcia du-ży, ładny (może być z jednym pokojem na mie-szkanie) przy ul. Domi-niańskiej 14. Dowiedz się tamże u dozorcę z mu. 9174—0

REFUS KING.

„Pieniądze albo życie“.

Antoni nakazał mu gestem milczenie. — Ależ proszę bardzo — rzekł bezzadnie w tubę. Będzie mi ogromnie miło, niech go pan ze sobą zabierze.

— Kogo? — badał siostrzeniec. — Hericksona — odparł Antoni. — Kogo? — Młodego Hericksona — odparł Antoni — szl... mnie wdzięczny — ciągnął Ripley. Początek zdania nie doszedł uszu Antoniego. — O której wyjazd?

Antoni udzielił dokładnych objaśnień, wyrecyto-wał parę uprzejmych frazesów i położył słuchawkę. — Wiesz wszystko? — zwrócił się do Barry'ego. — Wiem. I mam wrażenie, że nasz problem jest rozwiązany — rzekł poważnie młodzieniec.

Antoni pomyślał to samo, ale z bólem serca, gdyż żywił zawsze do starego Ripley'a szczerą sympatję. — Musimy się jeszcze upewnić — zauważył. — Naturalnie — odparł Barry. Jones weźmie odciski palców

Nie było nic innego do roboty jak czekać na go-dzinę odjazdu. Ale postanowili wsiąść na jacht odrazu. Na lądzie załatwili już wszystkie sprawy, a dalszy

ciąg dramatu miał się rozegrać na „Morganie“. Antoni poinformowany przez Anetkę, że żona jeszcze śpi, zostawił dla niej bilecik z wiadomością, że jedzie z Barrym na krótką przejażdżkę morską i że wróca, albo późnym wieczorem, albo jutro zrana. Poczem pojechali obaj z Jonesem do jachtklubu.

Kapitan Wickstrom był naturalizowanym Amerykaninem, miał czterdzieści pięć lat, iniane włosy, niebieskie oczy, siłę wielkoluda postawę masztu, piekielne usposobienie i uchodził za arcywilka.

Znalazłszy się na pokładzie „Morgany” w towarzystwie Jonesa i Barry'ego, Antoni spostrzegł odrazu że coś jest nie w porządku. Kapitan powitał ich szorstko, z oczami rozmiętanymi chłodnym ogniem. — Co się stało? — zapytał Antoni, podając mu rękę.

— Jak nie to, to to — odpowiedział Wickstrom. Było to obasnienie o tyle rzeczowe, o ile nieżro-zumiałe.

— Maszyny szwankują? — zapytał Antoni, ryzykując gorzką urazę Mac Larensona głównego mecha-nika (gdymy się to doniosło do jego uszu). — Czy załoga chce się zbuntować? — Nie — odpowiedział kapitan już z pożarem w oczach. Ani to, ani to.

Antoni zrezygnował z dalszych domysłów. Jeżeli statek i załoga były w porządku... — Ten przeklęty radiotelegrafista — wybuchnął wreszcie kapitan Wickstrom — zwiął, cholera...

Antoni wiedział, że kapitan Wickstrom żywił niezłą pogardę dla wszystkich radiotelegrafistów, a to od chwili, gdy w czasie jednej podróży zawiądzł się gorzko na Prasie Radiowej. Wierzył święcie, że wszystko, co głosiła, było prawdą i do piero, kiedy mu wpadła w ręce ładowa gazeta, prze-konał się, że radiotelegrafista czerpał wiadomości nie z eteru, lecz ze swojej własnej głowy.

Traf zdarzył, że Prasa Radiowa powtórzyła, niby to za nowojorską prasą, wiadomość o sensacyjnej kradzieży klejnotów w zamorskiem miasteczku, w którym kapitan ujrzai światło dzienne. Nieborak ogromnie się tem przejął i potem już nie darował tego kłamstwa autorowi i wszystkim jego następcom. Od tego czasu spodziewał się ciągle czegoś złego i wreszcie jakby się doczekał.

— Zdezerterował? — zapytał Antoni, spoglą-dając znacząco na siostrzenicę. — Zniknął! — Gdzie?

Kapitan Wickstrom spojrzal chłodno na Anto-niego, dając mu do zrozumienia, że uważa jego pytanie za głupie, gdyż zniknięcie polega właśnie na niewia-domem miejscu pobytu.

— O! — rzekł, strzepując palcami. Antoni wyciągnął z niego z trudem kilka szcze-gółów. Kapitan miał tę nieugiętą zasadę, że w noc poprzedzającą wyjście na morze, nie puszczał nigdy nikogo na ląd. I tym razem stało się zadość dyscy-

plinie. Cóż, kiedy zrana załoga zasiadła do śniadania nie w komplecie, bo bez radiotelegrafisty, który do-tąd odznaczał się niezawodnym apetytem. Poszu-kiwania na statku nie dały żadnego rezultatu. Zni-knął.

— Czy pan podejrzewa co złego? — zapytał Antoni. — Tak — odparł z naciskiem kapitan. — W jego kabinie zostały rzeczy — nie wiem, czy jego. Sens tych znaczących słów był jasny.

— Czy dano znać? — rzekł ostrożnie Antoni, który nie lubił wtrącać się w sprawy dotyczące jach-tu, pozostawiając wszystko kompetencji kapitana. — Kazałem sobie przysłać nowego operatora. — Nowego? — Tak, do stu diabłów. Nie możemy się bez tego obejść.

— Przepraszam, kapitanie — wtrącił Barry — ciekaw jestem, jakie papiery okazuje taki nowy na-bytek? — O, upoważnienie od Korporacji, wyznaczają-ce go na ten jacht, licencję, stan służbowy i kartę żeglarską — po diabła kartę żeglarską!

— Czy który z tych dokumentów musi być za-opatrzone w fotografię? — pytał Barry. — Tak. Stan służbowy, karta żeglarska i — zdaje mi się — czerwona twarz kapitana przybrała odcień lila — że to on.

(d. c. n.)